

Oświadczenie złożone przez senator Janinę Fetlińską na 30. posiedzeniu Senatu w dniu 2 kwietnia 2009 r.

Oświadczenie skierowane do minister zdrowia Ewy Kopacz oraz do prezesa Narodowego Funduszu Zdrowia Jacka Paszkiewicza

W ostatnim czasie napływają do mojego biura niepokojące informacje odnośnie do nasilających się ostatnio restrykcyjnych kontroli przez NFZ aptek lub zapowiedzi takich kontroli. W ich wyniku aptekom odbierana jest refundacja za leki wydane osobom ubezpieczonym.

Skargi dotyczą założeń, jakimi kieruje się NFZ podczas kontroli. Pierwszym i jedynym założeniem, z jakiego wychodzi NFZ w trakcie kontroli i po niej, jest to, że za jakikolwiek błąd w wypisaniu recepty, za brak jakiegokolwiek elementu formalnego odpowiada finansowo apteka.

Na receptach występują informacje, które można uznać za podstawowe do jej zrealizowania. Należy tu wymienić: poprawną datę, nadruk kodu kreskowego, zawarcie danych pacjenta, pieczętki lekarza i przychodni, podpis lekarza oraz samą zawartość recepty, czyli wypisane leki. To są istotne elementy dla realizacji recepty. Niestety, brak wielu innych elementów o charakterze czysto formalnym, które recepta powinna zawierać, stanowi według NFZ prawo do cofnięcia refundacji.

Aptekarze podkreślają, że apteka jest karana finansowo za błędy w czynnościach, których nie wykonuje – aptekarz nie powinien odpowiadać za błędne wypisanie recepty.

Ponadto w rozporządzeniu w sprawie recept lekarskich jest zapis tego, co NFZ kontroluje u lekarza wystawiającego receptę, a co w aptece. W drugim punkcie zapisu jest, że w aptece NFZ kontroluje prawidłowość zrealizowania i otaksowania recepty, prawidłowość liczby wydanych opakowań i ich wielkości oraz przestrzeganie terminów realizacji recepty. W żadnym z tych sformułowań nie ma odniesienia do jakości wystawienia recepty, a pomimo tego karana jest apteka.

Większość kwestionowanych przez NFZ recept zawiera niedociągnięcia niemające najmniejszego wpływu na wysokość refundacji. To znaczy, że nawet jeśli zostałyby one poprawione u wystawiającego, nie zmienia to wysokości dopłaty dla pacjenta uiszczanej przez NFZ w ramach refundacji. Chciałabym zwrócić uwagę na rzecz istotną, a mianowicie na poprawki u wystawiającego. Otóż praktyka kontrolna NFZ nie przewiduje możliwości poprawienia kwestionowanego elementu recepty. Nawet urzędy skarbowe, przynajmniej w ostatnim czasie, zanim zagrozą karą finansową i zastosują restrykcje, proszą o uzupełnienie dokumentu o brakujące elementy.

Ponadto NFZ rozstrzyga o cofnięciu refundacji jednostronnie. Brak jest możliwości odwołania się od decyzji NFZ. Jedyne, co pozostaje, to droga sądowa, na którą wielu aptek nie stać. W chwili obecnej zaczyna się tworzyć sytuacja, w której pacjent przychodzący do apteki z receptą, na której brakuje jakiegokolwiek elementu, jest odsyłany do lekarza, aby ten poprawił receptę, lub proponuje mu się sprzedaż z odpłatnością 100%. A przecież pacjent jest ubezpieczony.

Druga sytuacja zagraża aptece. Przy tak drobiazgowych kontrolach oraz obarczaniu apteki winą za nie jej błędy łatwo sobie wyobrazić zagrożenie dla podmiotu prowadzącego taką aptekę.

Zwracam się z uprzejmą prośbą do Pani Minister o ustosunkowanie się do przedstawionych uwag, a także o zniwelowanie rozbieżności między przepisami prawa a praktyką NFZ.

Janina Fetlińska